Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115
Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z. o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. – Ogłoszenia zagr. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VII. Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 24 września 1927. Nr. 113

Niewybranie na nowo Belgji do Rady Ligi Narodów źle wróży dla Polski.

W Genewie padła decyzja co do ponownego wyboru przedstawicieli do Rady Ligi Narodów. W Radzie Ligi Narodów są członkowie stali — jak Anglja, Francja, Włochy i Niemcy i niestali. Tychże wybiera się na trzy lata. Obecnie upłynął trzyletni okres dla Belgji i przy obecnym oborze nie znalazła ona większości 2/3 głosów. I temsamem więc Belgja z Rady Ligi Narodów została usnięta. Równocześnie ustąpiła też z niej i Czechosłowacja. Na ich miejsce weszły Kuba i Finlandja. Prasa niemiecka z takiego obrotu sprawy bardzo jest zadowolona. Przez wybór Kuby widzi ona wzmocnienie wpływów Anglji, a osłabienie pozycji Francji. Również cieszy Niemców zastąpienie Czechosłowacji przez Finlandję, gdyż i po tej ostatniej obiecują sobie Niemcy popieranie ich sprawy i wzmocnienie własnego stanowiska — a równocześnie upatrują w usunięciu Czechosłowacji dalsze zmniejszenie się wpływów Francji w Radzie Ligi, jako że Czechosłowacja jest naturalnym sojusznikiem Francji. To zadowolenie i radość Niemców nie jest bezpodstawna, faktycznie bowiem wybór tegoroczny do Rady Ligi Narodów jest dla Francji niekorzystny, ale nie tylko dla Francji. Francja jest naszą sojuszniczką i naszą szczerą przyjaciółką, której powodzenie lub niepowodzenie nas żywo obchodzić musi. Osłabienie stanowiska Francji w Radzie Ligi Narodów jest równoznacznem z osłabieniem i naszej własnej pozycji. Ale nietylko to samo daje nam powód do obaw, ale również i sam fakt niewybrania ponownego Belgji. Jak wiadomo bowiem usiłowano ubiegłego roku stworzyć w Radzie Ligi Narodów obok miejsc stałych i niestałych miejsca na półstałe. To znaczy, że utworzono możliwość dla niektórych państw ponownej ich obieralności do Rady Ligi. Takie półstałe miejsce obok Belgji przyrzeczono i Polsce. Polska, w czasie gdy Niemcy uzyskały stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów, weszła do niej jako członek niestały, obrana bowiem została na pięć lat, ale z zapewnieniem, że po upływie tych pięć lat może zostać ponownie obrana. Obecny atoli niekorzystny wynik wyborów dla Belgji stwarza i dla Polski niebardzo dobrą prognozę na przyszłość. Łatwo bowiem stać się może, że po upływie pięcioletniego okresu, jaki wyznaczono Polsce w uczestnictwie w Radzie Ligi i ją ten sam los spotka, co obecnie Belgję, to znaczy, że nie zostanie ponownie wybrana i temsamem owa cała koncepja z tem półstałem miejscem dla Polski spali na panewce.

Ponowny wybór Belgji udaremniły mniejsze państewka, które są niezadowolone z utworzenia przywilejów dla pewnych państw pod postacią półstałych miejsc. One to właśnie swem głosowaniem przeciw tej koncepcji zademonstrowały, głosując przeciw Belgji. A czyż to samo się nie może bardzo łatwo powtórzyć i za cztery lata, kiedy Polska stanie jak kandydatka do ponownego oboru? Przed rokiem, kiedy Polska uzyskała w Radzie Ligi Narodów tak zw. półstałe miejsce, gazety rządowe i rządowi przychylne święciły ten fakt jako wielki triumf i sukces rządu polskiego w przeciwieństwie do prasy opozycyjnej, która takiem rozwiązaniem sprawy bynajmniej zachwycona nie była. Obecnie okazuje się przecież, że znaczenie tego tak zw. miejsca półstałego jest bardzo wątpliwej wartości, skoro tak łatwo udaremnione być może, jak to widzimy to z Belgją.

Narodowa prasa francuska wręcz uważa, że wynik głosowania w sprawie Belgji był precedensem dla odebrania Polsce za pięć lat prawa do ponownej obieralności.

Wszystkie gazety belgijskie dają dziś wyraz swemu rozczarowaniu i niezadowoleniu z powodu wyeliminowania Belgji z Rady Ligi Narodów, tej Belgji, która przez to, że ramię przy ramieniu z Francją, Anglją, Włochami walczyła przeciw naporowi germańskiemu i swem bohaterstwem przyczyniła się w swej części do zwycięstwa we wojnie światowej, temsamem niejako zrosła się z całą koalicją, a obecnie, podczas gdy wszystkie inne państwa koalicyjne siedzą na stałych miejscach w Radzie Ligi — a wśród nich nawet ich wróg śmiertelny, ona sama postawiona została poza nawias tejże. Nic przeto dziwnego, że taki obrot stanu rzeczy cała Belgja odczuwa boleśnie. Życzyćby tylko należało, abyśmy po czterech latach nie znaleźli się w tem samem położeniu, co dzisiaj Belgja.

Dlaczego Belgja nie została wybrana do R. Ligi.

Bruksela. Minister Vandervelde, który przybył z Genewy, oświadczył przedstawicielom prasy, iż jest rzeczą niewątpliwą, żegłosy Szwecji, Norwegji i Danji, jako przeciwne ponownemu wyborowi Belgji do Rady Ligi Narodów nastąpiły jedynie i wyłącznie z tego powodu, że delegacje wymienionych krajów przeciwstawiają się samej zasadzie ponownego wyboru.

Nansen — mówił Vandervelde — sam mi to zresztą powiedział po ostatnich wyborach do Rady Ligi.

Wyrok na szpiegów niemieckich w Katowicach.

Katowice, 21. 9. Sąd okręgowy skazał na 2 i pół roku więzienia Aleksandra Kowalskiego z Tarnowskich Gór za szpiegostwo wojskowe na rzecz Niemiec.

Drugi oskarżony, Józef Placzek, został uwolniony z powodu braku dowodów winy.

Równocześnie odbywała się rozprawa przeciwko Ludwikowi Dolnickiemu, oskarżonemu o ujawnianie władzom niemieckim nazwisk osób, pracujących dla wywiadu polskiego. Sąd skazał Dolnickiego na rok i 7 miesięcy więzienia i wydalenie z granic państwa.

†

Skon ks. Biskupa Sufragana Klundra.

Pelplin. We wtorek b. m., o godz. pół do dwunastej w nocy zmarł po dłuższej chorobie, kilkakrotnie opatrzony św. Sakramentami ks. Biskup em. Sufragan, Asystent tronu Ojca św. Dr. Jakób Klunder, Biskup Tytularny Selimbryjski. Zmarły urodził się w r. 1849 w Koślince koło Tucholi — wyświęcony został na kapłana w r. 1876. Był długie lata proboszczem przy parafji Panny Marji w Toruniu — na Biskupa konsekrowany został w r. 1907.

R. I. P.

70 miljonów dolarów pożyczki ma otrzymać Polska w najbliższym czasie.

Warszawa, 21. 9. Dzienniki popołudniowe zamieszczają telegram z Nowego Jorku, według którego agencja „Association Press“ donosi, że firma Blair Comp i Bankers Trust kończą już przygotowanie do emisji 7% pożyczki rządu polskiego w wysokości 70 miljonów dolarów. Emisja będzie rozpoczęta za 2—3 tygodnie. 45 miljonów dolarów będzie umieszczone na rynku amerykańskim, 10 w Londynie, 6 w Szwajcarji, 4 w Holandji, 1 w Francji.

Senat również odroczony zarządzeniem Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 21. 9. Dziś w godzinach południowych przybył do senatu sekretarz prezesa Rady Ministrów, por. Zaćwilichowski i wręczył marszałkowi senatu Trąmpczyńskiemu pismo prezesa Rady Ministrów następującej treści:

Do Pana Marszałka Senatu Rzeczypospolitej
w Warszawie.

Mam zaszczyt przesłania Panu Marszałkowi zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 sierpnia 1927 r. w sprawie odroczenia nadzwyczajnej sesji senatu.

Prezes Rady Ministrów:
w z.: Bartel.

Do powyższego dołączone zostało zarządzenie p. Prezydenta Rzplitej, treści następującej:

„Na podstawie art. 37 Konstytucji odraczam z dniem 22 września 1927 r. sesję nadzwyczajną senatu na dni 30.

Warszawa, dnia 20 września 1927 r.

Prezydent Rzeczypospolitej:
Ignacy Mościcki.
Prezes Rady Ministrów:
Józef Piłsudski.

Niemcy przepraszają za pobicie polskich urzędników konsularnych

Warszawa. Z powodu zajścia, jakie nastąpiło w końcu zeszłego miesiąca w Pile, a w ciągu którego tamtejszy wicekonsul polski Ptaszyński, oraz urzędnik wicekonsulatu Stanisław Szydłowski, zostali na ulicy poturbowani przez osobnika, będącego w stanie nietrzeźwym, dowiadujemy się, że incydent ten został całkowicie zlikwidowany. Po ukończeniu dochodzeń, wdrożonych natychmiast przez władze niemieckie, zastępca prezesa regencji w Pile, dyrektor regencyjny Buchholz, wyraził osobiście wicekonsulowi Ptaszyńskiemu ubolewanie, a pozatem niemiecki urząd zagraniczny w nocie, wystosowanej do posła Rzeczypospolitej w Berlinie ponownie temu ubolewaniu dał wyraz.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 23 września 1927 r.

Kalendarzyk. 23 września, Piątek, Tekla, p. m; Linus.
24 września, Sobota, Gerard, m.
25 września, Niedziela, 16 po Swiątk.

Wschód słońca g. 5 — 23 m. Zach. słońca g. 17 — 34 m.
Wschód księżyca g. 3 — 27 m. Zach. księżyca g. 17 — 34 m.

Z miasta i powiatu.

Zabawa „Koła Polek“ w Lubawie.

Lubawa. Do liczby całkowicie udatnych zabaw jesiennych można zaliczyć, urządzoną dnia 12 września rb. staraniem „Koła Polek“ w Lubawie „zabawę taneczną“, która zgromadziła liczne grono obywatelstwa miejscowego. Wśród miłego, serdecznego, domowego nastroju, ochocza zabawa przeciągnęła się do rana. Zarząd Towarzystwa składa niniejszem najszczersze podziękowanie wszystkim gościom bez wyjątku, którzy swem przybyciem uświetnili zabawę. Również dziękuje Zarząd tym Szan. Sympatykom Towarzystwa, którzy nie szczędzili trudu ani pracy celem przygotowania zabawy, mianowicie p. Pływaczykowi, p. Tad. Nadolnemu i p. Tykarskiemu za tak sumienne wywiązanie się obowiązku gospodarzy, a przedewszystkiem Szan. Paniom, które raczyły bufet nasz zaopatrzeć obficie w niezwykle dobre i różnorodne dary. Ofiarowały: Majątek Białobłoty, bitą śmietanę; p. Petri Lubawa, butelkę wina; p. Kikulowa Zwiniarz, 21/4, ft. masła; p. Januszewska Zwiniarz, 2 but. wina, Majątek Montowo, pomidory, owoc i bitą śmietanę; p. Krzewińska Aleks. bułki; p. Gburkowska, parówki; p. Stienssowa, butelkę konjaku; p. Fiszederowa, bułki okładane; p. Plittowa Kołodziejki, tort; p. Bojanowska, kotlety i ogórki; Majątek Katlewo, ciasta; p. Blochowa Lubawa, tort; p. Jurkiewiczowa, Wikt. bułki okładane; Matuszewska 1/8 ft. kawy; p. Brauerowa, cukier i herbatę; p. Bielecka, konjak; p. Jaroszewska (ul. 19 stycznia) sałatkę; p. Fonrobertowa, 5 tabl. czekolady; p. Przeradzka Leop. kiełbasę; p. Jankowska (rynek) 1 ft. cukru i cykorję; p. Wiśnicka, bułki; „Rolnik“ Lubawa, opał. Wszystkim ofiarodawcom składa Zarząd jeszcze raz serdeczne „Bóg zapłać“.

Nowy szabesgoj.

Nowemiasto. Na czarną listę żydowskich pomagrów — jako szabesgoj przybywa nowy kandydat w osobie p. Ulatowskiego, który w ulicy Kazimierza zgodził na lokatora żyda Feigenbauma. A to wszystko dla „srebrników“.

Kradzież rowera.

Nowemiasto. W ubiegły piątek listowy Kopyczyński znajdujący się służbowo na rowerze w D. Pacółtowie, zostawiwszy rower przy płocie wszedł do pewnego mieszkania, by wypłacić pieniądze nadeszłe pocztą. W międzyczasie nawinął się jakiś opryszek, który porwawszy rower z niem się ulotnił. Dotąd sprawcy nie udało się przychwycić — ale jest nadzieja, że to się niedługo nastąpi.

Oj, ta gorzałka.

Nowemiasto. Wielka kradzież z włamaniem, strach, wstyd, a wszystko z powodu nadużycia alkoholu. P. J. Dz., podochociwszy sobie w nocy, wpadł na myśl wybić szybę w oknie wystawowym w mieście, a że mu się podobało wziął sobie 2 batogi, które spalił, a przy tej sposobności zgubił rzemyk, który go zdradził. Szerlok Homes poznał pasek, przyaresztował właściciela i odprowadził do Sądu jako zbrodniarza. A wszystko zrobiła ta gorzałeczka, bo p. J. Dz. zupełnie nie wygląda na włamywacza i ma dobrą opinję. Napewno nauczka ta przyda mu się do unikania zdradliwych trunków.

Kradzież.

Nowemiasto. W nocy z dnia 17 na 18 skradziono p. Zalewskiemu pod Marzęcicami 1 ctr. żyta. Sprawcą kradzieży jest Leon Flaszyński z Nowegomiasta.

Wypłaty zasiłków rodzinom osób, powołanych na ćwiczenia wojskowe.

W związku z ustawą z dnia 13. VII. 1927 r. o przywróceniu mocy obowiązującej ustawy z dnia 22 marca 1923 r. o zasiłkach dla rodzin osób, powołanych na ćwiczenia wojskowe, Starostwo ogłasza, iż powołani mogą wnosić podania o przyznanie zasiłku za czas odbytych ćwiczeń wojskowych.

Dzienna norma zasiłku dla rodzin osób, powołanych na ćwiczenia wynosi:

Jeżeli do zasiłku uprawniona jest	W miejscowościach wiejsk. i miastach do 5000 mieszkańców (Kat. I.)	W osadach i miastach od 5 do 25000 mieszk. (Kat. II.)	W miastach powyżej 25000 mieszk. (Kat. III.)
a) tylko jedna osoba	60 gr.	70 gr.	90 gr.
b) dwie osoby	70 gr.	85 gr.	1,10 zł.
c) trzy lub więcej osób	80 gr.	1,— zł.	1,30 zł.

Powyższe normy należy stosować do wszystkich osób uprawnionych do pobierania zasiłku.

Zgłoszenia prawa do zasiłku należy wnosić o ile możności na przepisowych formularzach. Do wniosku należy dołączyć: 1. poświadczenie odnośnej formacji, z którego wynika czas odbytych ćwiczeń, 2. wykaz członków rodziny ubiegających się o zasiłek.

Odnośne wnioski należy składać w takim terminie, ażeby wpłynęły od odnośnego urzędu gminnego najpóźniej do dnia 30. IX. br.

Podziękowanie.

Radomno. Wszystkim niżej wymienionym ofiarodawcom, którzy z okazji poświęcenia sztandaru Tow. Powst. i Wojaków w Radomnie dali wyraz w dowodzie swej przychylności dla tegoż Towarzystwa i zaopatrzyli swemi ofiarami, tak obficie kuchnię wojacką — składa Zarząd Tow. Powst. i Wojaków w Radomnie na tej drodze — najserdeczniejsze, pełne ludzkiej szczerości podziękowanie i „Bóg zapłać!“

PP.: Reinhard, Ruda — cielę, Łukaszewski, Bratjan — 1 ctr. pszenicy, Wachowski, Nowydwór — barana, Gawarzycki, Chrośle — 4 gęsi, Tomorowicz, Studa — barana, Richler, Bagno — barana, Elminowski, Radomno — barana i 2 ctr. kartofli, Romanowska, Radomno — kilka sztuk drobiu, Śliwiński, Radomno – 2 ctr. kartofli,

---

Teraz, drogi obywatelu radomski, na ciebie kolej. — Chyba powaga i okazałość uroczystości poświęcenia sztandaru wyryła głębokie, niezatarte znamię — na każdym tam obecnym przy tym akcie i zrozumiałe wyrobiła przekonanie, że istnienie tego Towarzystwa, nietylko u nas na samej rubieży Rzeczypospolitej jest konieczne, ale w całej Polsce, wszystkich obywateli Polaków, bez różnicy pochodzenia i majątku w sobie zamknąć powinny T-wa Powstańców i Wojaków. Jeszcze raz przypominamy ci drogi obywatelu, odwieczne przysłowie: „Kto chce spokój mieć, niech będzie czujny i zbrojny“. I należy nam Polakom pamiętać, że już raz z braku zrozumienia tego przysłowia — uległiśmy — i bardzo drogo, bo grabieżą naszej Ojcowizny zap[...]ciliśmy ten brak zrozumienia.

Więc drogi obywatelu, gremjalnie staw się na prz[...]szłe zebranie, by wstąpić w szeregi Tow. Powst. i Wo[...]jaków — a za hasło do tej drogi weź sobie sło[...] naszego wieszcza Adama Mickiewicza:

„Hej, ramię do ramienia! wspólnemi łańcuchy
Opaszmy ziemskie kolisko!
Zestrzelmy myśl w jedno ognisko
I w jedno ognisko duchy!...
Dalej z posad, bryło świato!
Nowemi cię pchniemy tory,
Aż opleśniałej zbywszy się kory —
Kwitnące przypomnisz lato“.

Z Pomorza.

Ucieczka kupca.

Toruń. Sensację w Toruniu wzbudziło nag[...] zniknięcie znanego w mieście kupca Skonieckieg[...] właściciela kawiarni „Bristol“ i fabryki cukierkó[...] Według przypuszczeń Skoniecki uciekł prawdopodobn[...] do Ameryki, pozostawiając w Toruniu długów na sum[...] około 60 tysięcy zł częściowo u miejscowych kupcó[...] częściowo w zaległościach podatkowych. Przed uciecz[...]ką Skoniecki zredyskontował weksel dzierżawcy sw[...]jej kawiarni, złożony mu tytułem czynszu dzierżawn[...]go za dwa lata z góry.

Izby Przemysłowo-Handlowe w Toruniu i Bydgoszczy nie będą zlikwidowane.

Na podstawie zasięgniętych z kompetentnych źró[...]deł informacyj, wyjaśniamy, iż wszelkie doniesien[...] prasowe o zlikwidowaniu Izby Przemysłowo-Handlow[...] w Toruniu i Bydgoszczy są bezpodstawne i są rozsie[...]wane przez czynniki, którym zależy na skasowani[...] tych Izb. Dotychczas sprawa reorganizacji Izb ni[...] została i nie mogła zostać przesądzona, a to dlatego[...] że w myśl ustawy o Izbach Przemysłowo-Handlowych[...] Minister Przemysłu i Handlu dopiero po wysłuchani[...] opinji właściwych Izb i odpowiednich organizacy[...] społeczno-gospodarczych, w sprawie tej zadecydowa[...] może. Do obecnej chwili Minister Przemysłu i Handl[...] jeszcze opinji w tej materji nie żądał. Dnia 6. wrześ[...]nia br. odbyła się jedynie konferencja w Ministerstwi[...] Przemysłu i Handlu w przedmiocie Izb Przem.-Handlo[...]wych, na którą w charakterze prywatnym było zapro[...]szonych kilka wybitnych osobistości z sfer gospodar[...]czych. Na konferencji tej, która się odbyła bez współ[...] udziału przedstawiciela Pomorza, który na niej obe[...]cnym być nie mógł, wyrażono pogląd, że byłoby wska[...]zanem utworzenie na Województwo Poznańskie i Po[...]morskie tylko dwóch Izb i to z siedzibą w Poznani[...] i Grudziądzu, jednakże tego rodzaju pogląd o charak[...]terze prywatnym nie będzie miał wpływu decydująceg[...] na bieg sprawy. Decydującym będzie to, co powie P[...]morze, a w tej kwestji zapadła wczoraj w łonie naj[...] potężniejszej organizacji gospodarczej na Pomorzu, t[...] jest Związku Towarzystw Kupieckich uchwała, żeby[...] pozostały na terenie Pomorza obecnie istniejące Izby[...] to jest Izba toruńska i grudziądzka.

Banda usypiaczy znów przy pracy.
W pociągu Gdańsk—Warszawa wódką uśpiono i ograbiono reemigranta z Ameryki.

Bydgoszcz. Wczoraj banda usypiaczy w pocią[...]gu, idącym z Gdańska, napadła zamożnego rolnika[...] Kawkowskiego, który przybył z Ameryki i jechał d[...] rodziny. Do Kawkowskiego, jadącego w wagonie trze[...]ciej klasy, przysiadło się dwu nieznajomych mu męż[...]czyzn, którzy nawiązawszy ożywioną rozmowę, poczę[...]stowali go wódką.

Jak się okazało, wódka zawierała silny środek[...] usypiania, Kawkowski bowiem wkrótce zasnął i obu[...]dził się dopiero w pobliżu Bydgoszczy.

Tu z przerażeniem Kawkowski stwierdził, iż zra[...]bowano mu 1200 dolarów, uciułanych na emigracji[...] Wraz z pieniędzmi ulotnili się ci dwaj pasażerowie[...] którzy częstowali go wódką.

J. GORLIC. 113

NARZECZONA Z „TITANIKA“.

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

Jest synem mojego przyjaciela, którego zawsze wysoko ceniłem, czyniłem dla chłopca dosyć dużo, ale mam już dość tego wodzenia mnie za nos.

W całym Nowym Yorku powiedzą, że Fred Webb jest sprytnym człowiekiem. Usunął się w samą porę i wyobrażą sobie, że nie poniosłem żadnej szkody.

A wówczas będą mnie podziwiać i uważać w dalszym ciągu za dobrego kupca!

— Więc pozwalasz mi odejść od siebie bez żadnej pociechy, wuju? — Mam powiedzieć Sidnejowi, że zamknąłeś dla niego swą sakiewkę?

— Nawet bardzo szczelnie.

— Pozwolisz na to, by egzekutor wszedł do naszego domu i zabrał wszystko, co teraz posiadamy?

— Ba, cóż wam może zabrać? Trochę mebli, klejnotów... to wszystko nie wiele warte!

— A jeżeli Sidney w swej ostatecznej rozpaczy stanie się naprawdę złym, jeżeli straci ostatnią ostoję i potoczy się w przepaść występku — mnie pociągnie za sobą — czy też spokojnie będziesz patrzył na to, wuju?

— Nie potrzebujesz wcale ginąć razem z nim. Ciebie ja chcę uratować!

Opuść natychmiast swego nieuczciwego małżonka, przybądź do mnie! Zaręczam ci za to, iż się postaram o przystojnego, miłego męża, zanim jeszcze upłynie rok.

Helena zarumieniła się, słysząc te słowa.

— Nie mam panu nic więcej do powiedzenia, panie Webb! — Pojmie pan chyba, że po tej rozmowie noga moja nie może i nie powinna przestąpić progu domu pana!

— Byłoby mi to przykrem — ale nie mógłbym zapobiec temu.

— Stał się pan nieprzyjacielem Sidneya, wobec mnie również okazał się pan wrogiem; jestem żoną Sidneya, więc pan musi być również moim nieprzyjacielem.

— Głupstwo — znam dobrze różnicę między tobą a twym mężem. Pogardzam Sidnejem Mac Hollisterem, ale ciebie kocham, Heleno. — Nim będę zawsze pogardzał, ciebie zaś będę zawsze jednakowo kochał. — Czy masz mi jeszcze co do powiedzenia?

— Nic!

Mówiąc to, Helena otworzyła drzwi biura miljonera i wnet znalazła się na korytarzu.

Opanował ją głęboki smutek.

Musiała się oprzeć, by nie upaść, a z oczu jej płynęły gorące łzy.

Co opłakiwała w tej chwili?

Swego męża? — Nie, nie kochała go zupełnie.

Zasłużył on już dawno na los, jaki go teraz spotyka.

Płakała po swej miłości do starego człowieka[...] który tam siedział przed swą kasą jak tygrys przed[...] jaskinią, w której złożył zdobycz, zdecydowany pilnować i bronić jej do ostatka.

Płakała nad sobą, że została znowu samiuteńka[...] w Ameryce, bez przyjaciela, bez życzliwej duszy, płakała na los, który ją sprowadził do tego zimnego, ponurego kraju.

Uczucie to przeminęło jednak za chwilę.

Wnet zapanowała nad wzruszeniem, osuszyła łzy[...] spuściła na twarz woalkę i wyszła.

Kamerdyner, obok którego przeszła, skłonił się[...] jej nisko.

Pozdrowiła go szybko i wybiegła na ulicę.

Świeże powietrze orzeźwiło ją.

Nie weszła do powozu, który na nią czekał, al[...] rzekła do woźnicy.

— Jedźcie do domu! Ja wrócę piechotą.

Woźnica skłonił się i odjechał.

Helena zaś, spuściwszy nisko głowę na piersi[...] szła powoli przez ulice Nowego Yorku, wśród wesołych tłumów, na które jednak spoglądała z pogardą[...]

Nie, to już nie zdoła jej złudzić ani oślepić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pod uwagę towarzystw przysposobienia wojskowego.

Czy tak być może dalej?!

Pod tym nagłówkiem „Słowo Pomorskie" porusza bardzo aktualną sprawę, bo sprawę sztandarów w łonie towarzystw Przysposobienia Wojskowego. Ponieważ uwagi te są warte głębszego zastanowienia, podajemy je w dosłownem brzmieniu:

W łonie towarzystw przysposobienia wojskowego można w ostatnim czasie zaobserwować wysoce ujemny i szkodliwy objaw, który poprostu przechodzi w jakąś manję chorobliwą.

Mam tu na myśli nadmierne szafowanie funduszami towarzystw na zakup drogocennych sztandarów. Każde choćby najmniejsze towarzystwo przysposobienia wojskowego uważa za swój punkt honoru i nieodzowny obowiązek sprawienia kosztownego sztandaru. Stwierdziłem, że przeciętna cena za nabywane sztandary wynosi od 1.000 do 1.500 zł. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że taka suma jest bardzo pokaźnym wydatkiem dla towarzystw składających się z niezamożnych członków, a większość tychże towarzystw nie dysponuje zbyt obfitemi środkami pieniężnemi.

Następstwem tego jest fakt, że tak wielki wydatek uskutecznia się kosztem pokrywania potrzeb ćwiczebnych, które wszak są pierwszoplanowym celem i obowiązkiem towarzystw przysposobienia wojskowego.

Mają wprawdzie piękny sztandar, lecz za to nie mają pieniędzy na zakup najpotrzebniejszych sprzętów ćwiczebnych. Każdy rozsądny człowiek przyzna, że takie postępowanie i taka gospodarka funduszami jest wysoce nieracjonalna i przynosi właściwemu zadaniu, to jest wytworzeniu jak największej zdolności bojowej wśród obywateli niezmierną szkodę.

Jest miłym wprawdzie dla oka i wzniosłym dla serca widokiem, jeśli nad głowami tysięcznych rzesz wiarusów powiewa mnóstwo pięknych a drogocennych sztandarów z godłem tej, której bronić są zawsze gotowi.

Byłem obecny na przyjęciu Głowy państwa, to jest Prezydenta Rzeczypospolitej w Bydgoszczy. Naprawdę radość wielka rozpierała piersi i serca w patrjotycznem uniesieniu, gdy aż 800 lśniących w promieniach słońca sztandarów w kornym schylało się hołdzie przed dzierżycielem majestatu Polski. 36.000 wojaków i powstańców z 800 sztandarami z samego Pomorza — to zaiste potężny obraz.

Weźmy jednak ołówek do suchego matematycznego obliczenia: sztandar jeden kosztuje przeciętnie najmniej 1.000 złotych. Towarzystw przysposobienia na Pomorzu jest 1000, z tego wynika, że na sam zakup sztandarów wydaje jedno Pomorze 1000.000 zł, (słownie jeden miljon złotych). Jeśli zliczymy koszty urządzanych uroczystości poświęcenia (jak: wbijanie drogocennych gwoździ, obiady, opłata podróży delegatów itd.) to napewno zbierze się dalsze pół miljona złotych, a więc na samem Pomorzu wydaje się półtora miljona złotych na cele bezproduktywne, mające mało wspólnego z realizowaniem głównego celu, tj. jak najlepszego przysposobienia wojskowego społeczeństwa.

Zastrzegam się, że nie występuję przeciwko zakorzenionej głęboko w duszy ludzkiej skłonności do ujawniania swych uczuć, dążeń, ideałów i wszelakich programów społecznych i narodowych w jakichś widomych znakach, symbolach, w tym wypadku sztandarach.

Lecz jestem przeciwny, by mniejsze towarzystwa sprawiały sobie drogocenne sztandary i w ten sposób traciły pieniądze, przeznaczone właściwie na potrzeby ćwiczebne. Dla mniejszych towarzystw wystarczy skromny sztandar, składający się z płótna koloru biało-czerwonego z wyszytem ręcznie godłem orła białego, a na drugiej stronie czapki z mieczami. — Wydatek na taki sztandar będzie minimalny, gdyż wynosi 50—80 zł. Zaoszczędzoną kwotę można przeznaczyć na nabycie sprzętów ćwiczebnych i innych praktycznych celów.

Weźmy np dział oświatowy. Ponieważ poszczególne towarzystwa nie regularnie uiszczają składki w okręgu, wskutek tego wprost uniemożliwia się działalność referenta oświatowego, który nieraz cierpi niedostatek i nie ma pieniędzy na wyjazdy i wizytacje poszczególnych towarzystw przysposobienia wojskowego.

Nie można upośledzać treści programu przez nadmierne uwzględnianie formy zewnętrznej.

Bezzwłocznie przeprowadzenie takiej zasady jest koniecznie potrzebne dla racjonalnego rozwoju towarzystw przysposobienia wojskowego. Obserwator.

Uwagi „Obserwatora" są słuszne. Z powodzeniem możnaby je też zastosować do wszelkich innych stowarzyszeń, tak kulturalnych, jak i zawodowych. — Ileż to np. towarzystw śpiewackich, nie posiadających ani bibljoteki nutowej ani instrumentu, nie mówiąc już o własnym lokalu — wydaje setki złotych na... sztandar, jak często spotykamy się z objawem, że nawet związek zawodowy, którego członkowie słusznie narzekają na małe zarobki, potrafi jednak zdobyć się na kosztowny sztandar.

Prawda, że rzadko zakupuje się sztandar z groszowych składek członków, częściej za pieniądze kilku czy kilkunastu hojnych ofiarodawców. Lecz i ci woleliby napewno złożyć ofiarę na cele towarzystwa: na sprzęty ćwiczebne dla wojaków, sokołów, na nuty dla śpiewaków, książki dla innych towarzystw niż akuratnie na sztandar. Zwłaszcza dzisiaj, w tych ciężkich czasach wartoby dać pokój tym ciągłym uroczystościom, a zato zabrać się energiczniej do pracy w samych towarzystwach.

Rozmaitość.

Uniwersytety zainteresowały się „świętą z Könnersreuth".

Przedstawiciele monachijskiego uniwersytetu zainteresowali się wypadkami w Könnersreuth i postanowili Teresę Neuman zbadać naukowo. Prawdopodobnie z końcem września lub na początku października uniwersytet w Monachium będzie mógł przedstawić opinję rzeczoznawców o cudownych wypadkach w Könnersreuth.

Władze w Górnym Palatynacie wydały zarządzenie, na mocy którego wycieczki szkół do Könnersreuth są zakazane.

Medalik Matki Boskiej, to talizman Lindbergha.

W ostatnich czasach czytywało się wiele szczegółów o locie Lindbergha nad Atlantykiem. Wiadomości niektóre były wytworami bujnej fantazji. Twierdzono między innemi, że Lindbergh posługiwał się jako talizmanem kośćią kury, przytwierdzoną do samolotu. Obecnie zaprzecza temu pismo „Tiroler Anzeiger" na podstawie listu, jaki otrzymało od biskupa Weitza. Biskup Weitz, jako przedstawiciel świata katolickiego austrjackiego uczestniczył w kongresie eucharystycznym w St. Louis.

Tam poznał Lindbergha. Otóż ten biskup powiada:

— Przed swym wyjazdem z St.-Louis, Lindbergh dostał od swego przyjaciela proboszcza Haustmanna, medalik Matki Boskiej Loretańskiej. Śmiały lotnik obrał Ją sobie za protektorkę swej przeprawy nad Atlantykiem. Księża, zakonnice i lud, wszyscy modlili się gorąco za pomyślność jego przedsięwzięcia.

Troska narzeczonej.

— Nie jestem pewną miłości Edwarda. Podczas ostatniej wycieczki na szczyt Giewontu, mój narzeczony, zamiast spoglądać na mnie, przyglądał się krajobrazowi.

Castel Gandolfo, Corbino obraz wykradł i oddał Sapiesze, który czemprędzej udał się w powrotną drogę do Polski.

Niedługi atoli papież powrócił i wielkie przerażenie ogarnęło wszystkich, gdy odsłaniając obraz do mszy papieskiej, ujrzano, że znikł. Wnet wykryto złoczyńców; Corbino został za karę spalony, a za Sapiehą wysłano gońców oraz powiadomiono tych monarchów aby w swych krajach, przez które miał wracać, rozstawili straże i schwytanego Sapiehę odstawili do Rzymu. Lecz mimo to Sapieha szczęśliwie dotarł do Polski.

Ale Watykan nie był spokojny w tej sprawie, mianowicie zażądał zwrotu obrazu, groził świętokradcy klątwą oraz nalegał na króla i senat. Sapieha natomiast zgodził się na wszelkie kary i pokuty, lecz o zwrocie obrazu ani myślał. Król wielkiego nacisku na takiego Sapiehę nie wywierał, w senacie było sporo inowierców, obojętnych na Rzym, więc widząc papież, że wszelkie starania nie odnoszą skutku, rzucił wreszcie klątwę.

Ciężkie nastały teraz chwile dla Sapiehy, żył samotny, zdala od wszelkich spraw, dopiero w cztery lata później sprawa ta wzięła dla niego inny obrót. W tym to czasie zwołano senat, który miał radzić nad małżeństwem Władysławem IV. z córką palatyna reńskiego Elżbietą, heretyczką. Senat po długich naradach zgodził się na zawarcie małżeństwa, lecz nie zgodził się Sapieha, nie chciał heretyczki w Polsce i groził nawet zerwaniem sejmu. Wreszcie pod groźbą jego rzekł Władysław VI. zawarcia związku z Elżbietą, król był rozgoryczony, lecz zadowolony był bardzo nuncjusz papieski Visconti, który złożył przed papieżem chlubne świadectwo dla Sapiehy, nazywając go gorącym obrońcą wiary. Za to papież zdjął klątwę, zgodził się na pozostawienie obrazu w Polsce, tylko Sapieha musiał jeszcze raz odbyć pielgrzymkę do Rzymu, a odbył ją pieszo w roku 1635.

Tak dziwnym trafem obraz ten przywieziony do Polski, pozostawał w Kodeniu aż po 1831 r. W tym czasie rząd moskiewski skonfiskował dobra Sapiehów, a wspaniałą bazylikę kodeńską zabrał katolikom i zamienił na cerkiew prawosławną, zaś obraz sam wydał katolickiemu kościołowi, który następnie przewieziono do Częstochowy. Dopiero z powstaniem Polski katolicy odzyskali dawny, lecz wskutek wojny zniszczony kościół, odbudowali go i postarali się o zwrócenie obrazu, czego dopiero w tym roku dokonano. Odtąd jak i dawniej, garnąć się będą znów liczne rzesze pielgrzymów i to nietylko z Podlasia, lecz z męczeńskiej ziemi chełmskiej z Wołynia i Polesia, aby prosić swą potężną Orędowniczkę o nowe łaski dla siebie i Ojczyzny.

Przybylski.

Najwyższe uczczenie.

— Mężu, dam zrobić nowy portret na twoje urodziny: Gdzie go powiesić?

— Na miejscu honorowem... nad kasą.

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy".

Rok IV. Nowemiasto, 24 września 1927. Nr. 38.

Na niedzielę szesnastą po Świątkach.

EWANGELJA

napisana u św. Łukasza w rodz. XIV. w. 1—11.

W on czas: Gdy Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego Faryzeusza, w sabbat jeść chleb, a ani go podstrzegali. A oto człowiek niektóry opuchły był przed nim. A Jezus odpowiedziawszy rzekł do biegłych w zakonie i Faryzeuszów, mówiąc: Godzili się w sabbat uzdrawiać? Lecz oni milczeli. A on ująwszy uzdrowił go i odprawił. A odpowiadając rzekł do nich: Którego z was osieł albo wół wpadnie w studnią: a nie wnet go wyciągnie w dzień sobotny? I nie mogli Mu na to odpowiedzieć. I powiedział też podobieństwo do zaproszonych, przypatrując się jako pierwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich: Gdy będziesz wezwan na gody, nie siadajże na pierwszem miejscu: aby snać poczciwszy nad cię nie był wezwan do niego, a przyszedłszy ten, który ciebie i onego wezwał, nie rzekł ci: Daj temu miejsce; a tedybyś ze wstydem począł mieć ostateczne miejsce. Ale gdy będziesz wezwan, idź, usiądź na poślednim miejscu: że gdy przyjdzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: Przyjacielu, posiądź się wyżej. Tedy będzie tobie chwała przed społem siedzącymi. Bo wszelki co się wynosi zniżon będzie: a kto się uniża, wywyższon będzie.

Nie sądź innych, pamiętaj o własnem uświęceniu przez służbę Bożą.

Oni Go podstrzegali. Właściwa to faryzeuszom rzecz wynajdywać jakieś wady i uchybienia nawet i u P. Jezusa. Sami byli złymi, a złość swoją pokrywali pozorami cnoty, więc nie wierzyli w niczyją cnotę, ale wszędzie wietrzyli cóż złego i przypuszczali obłudę. Ty, co tak pochopny jesteś, żeby każdemu przypiąć łatkę i nikomu nie dowierzasz, czyż w tem nie jesteś podobny do tych faryzeuszów? Ten według ciebie chciwy, inny ambitny, innemu zarzucasz kłamstwo

Czterech ludzi żywcem zakopanych z wyroku samosądu na Wołyniu.

Równe, 15. 9. Tymi dniami udało się nam zasięgnąć bliższych informacyj w sprawie, której początek sięga jeszcze roku 1919, a terenem jej była wieś wołyńska Symonowa, gm. Hoszcza.

Oto miejscowy sołtys Łukaszczuk, chcąc ukrócić powtarzające się we wsi drobne kradzieże, dobrał sobie do pomocy jeszcze ośmiu ludzi i podejrzanych o te kradzieże sprowadził do budynku gromadzkiego, celem dokonania na nich samosądu.

Po drodze już bito prowadzonych pałkami, właściwe zaś, iście zwierzęce znęcanie się nad nimi rozpoczęło się dopiero w obliczu „sądu" w gminie. Całe przesłuchanie obwinionych stanowiło bicie ich pałkami i kopanie do tego stopnia, że nieszczęśni przedstawiali jedną krwawiącą masę. Masakrowano ich w ten sposób przez dwa dni, tj. 17 i 18 stycznia 1919 r.

Wreszcie „sąd" postanowił obwinionych ukarać okrutną śmiercią przez zakopanie ich w ziemi. W tym celu wykopano jeden duży dół na miejscowym cmentarzu prawosławnym, poczem o zachodzie słońca ułożono na wozie czterech skazańców w osobach: Skocyka, Mielnika, Sadownika v. Kowala i Żównira i powieziono ich na miejsce okrutnej kaźni. Tu wszystkich wrzucono do wspólnego grobu. Teraz rozegrały się sceny iście dantejskie. Żywi ludzie, chcąc ratować życie, nakrywali głowy kożuchami lub połami ubrania. Niebawem sołtys wraz z dobranymi ludźmi ujęli za łopaty i na nieszczęsnych ludzi poczęła się sypać ziemia, pod którą długo jeszcze poruszali się skazańcy.

Dwóch jeszcze miało być żywcem zakopanych, lecz uniknęli śmierci tylko dzięki temu, że mieli licznych krewnych, którzy wstawili się za nimi u sołtysa i uprosili wydanie ich rodzinom.

Teraz dopiero, po przeszło ośmiu latach, cała ta grozą przejmująca sprawa, wyszła na jaw i spowodowała osadzenie w więzieniu ludzkiej bestji, sołtysa Łukaszczuka oraz jego wspólników.

Na miejscowym cmentarzu prawosławnym widnieje mały kopiec, kryjący szczątki nieszczęśliwców i będący wymownem świadectwem, co potrafi zdziałać człowiek, chowany z rozmysłem w ciemnocie, a przytem człowiek o duszy tak niezbadanej, tak niepoczytelnej, jaką jest dusza wołyńskiego „mużyka".

Różne wiadomości.

Biblja Gutenberga wartości 100.000 dol. w bibljotece klasztornej w Pelplinie.

Pelplin. W klasztorze tamtejszym można zobaczyć nielada osobliwość, bo oto bibljoteka seminaryjna tamtejsza zawiera prócz wielu rzadkich dzieł, także jeden egzemplarz biblji drukowanej przez Gutenberga. Jest to incunabuł niezmiernie cenny. Podobnych znajduje się bowiem na całym świecie ledwo 42. Odpowiednio do swej wartości jest ona strzeżona w gablotce zrobionej z kasy ogniotrwałej. Niedawno temu Amerykanie nabyli w Niemczech kilka egzemplarzy owej biblji za cenę 100.000 dolarów każda. Jak widzimy więc, bibljoteka pelplińska zawiera niemały skarb.

Przy tej sposobności warto zauważyć, że nazwa Pelplin nie jest polska. Po polsku, jak to wynika z dawnych aktów, nazywa się ta miejscowość Peplin. Etymologja tego słowa wskazuje na pierwiastek „ pło", albo zdrobniałe „pełko", co oznacza błoto, lub mokradło. Znana w rozmaitych językach, a także i w polskim reduplikacja stworzyła z tego słowa „pepło". Końcówka przymiotnikowa „in" dała wreszcie Peplin. Nazwa „Pelplin" została dopiero wprowadzoną przez Niemców.

Miejscowość ta, licząca 6500 mieszkańców, jest rzecz dziwna jeszcze wsią, jakkolwiek mieści się w niej kurja biskupia. Mieszkańcy jednakowoż nie pragną podniesienia się do hierarchji miasteczka, ze względu na podatki, któreby ich z tej racji obciążyły.

Nareszcie mamy pierwsze polskie samochody.

Polska dotychczas pomimo tak wielkiego zapotrzebowania samochodów nie posiada własnej fabryki. Sprowadzaliśmy tysiące Fordów, Buicków, Benzów i Chryslerów z zagranicy wydając na to miljony złotych. Przez 10 lat jakoś nikt nie pomyślał o założeniu polskiej fabryki samochodów, co oczywiście musiało się odbić niepomyślnie na naszym bilansie handlowym.

Dopiero zakłady mechaniczne „Ursus" zajęły się tą donosłą sprawą. W Czechowicach pod Warszawą wybudowano wielkie zakłady przemysłowe i oto kilka dni temu pierwsze polskie samochody z marką „Ursus" opuściły mury fabryki, co w dziejach polskiego przemysłu i sportu automobilowego stanowi moment przełomowy.

Pierwsze trzy samochody wybudowane przez fabrykę "Ursus" są: półciężarowe, dwutonowe o mocy silnika 22 HP. Szybkość mogą rozwinąć do 70 kilometrów na godzinę.

Ministerstwo spraw wojskowych zamówiło kilkaset sztuk tego typu dla użytku armji.

Pierwsze te wozy, które wykonane jako próbne, okazały się bardzo solidnemi pod względem konstrukcji oraz zalecają się wprost rekordową oszczędnością benzyny (na 150 km. 12 litrów).

Samochody marki „Ursus" budowane są wyłącznie z materjałów krajowych, które okazały się do tego celu wprost znakomitemi.

Na razie fabryka zamierza produkować po 50 sztuk miesięcznie. Początkowo jeden typ, ale w najbliższej przyszłości fabryka przystąpi do budowy wielkich wozów ciężarowych czterotonowych oraz wozów terenowych sześciokołowych. Produkować się będzie również samochody osobowe o dwóch typach.

Godny zaznaczenia jest fakt, że w dniu 14 b. m. robotnicy zatrudnieni przy budowie samochodów zupełnie samorzutnie przysłali delegację, która na ręce dyrektora p. Wiesława Januszewskiego złożyła życzenia dalszego pomyślnego rozwoju fabryki. Ten drobny napozór wypadek wskazuje, że robotnik polski odczuwa ważność powstania potrzebnej polskiej placówki przemysłowej.

Okropny mord na tle seksualnem.

Warszawa. Do Jabłonnej wyjechali wczoraj z Warszawy prokurator sądu okręgowego Gelernter oraz sędzia śledczy Siemplński, celem dokonania sekcji tajemniczych zwłok wydobytych z Wisły.

W wyniku oględzin ustaliło się przypuszczenie, że są to zwłoki kobiece bez głowy, bez rąk i stóp. Kadłub znajduje się w stanie zupełnego rozkładu, pewne jednak części jak np. plecy zachowały jeszcze dość wyraźną formę. Głowa i ręce zostały odrąbane, nogi pozbawione stóp, szyja ściągnięta jest rzemieniem. Zdaniem władz sądowych ma się tu do czynienia ze straszną i wyrafinowaną zbrodnią. Morderca po uduszeniu ofiary, odrąbał jej głowę, ręce i stopy celem uniemożliwienia rozpoznania ofiary, poczem rzucił kadłub do Wisły. Morderstwo dokonane zostało dość dawno.

Z polecenia prokuratora odbędzie się w sobotę w prosektorjum powtórna sekcja zwłok. Władze rozpoczęły energiczne dochodzenia celem wykrycia mordercy. Sędzia śledczy rozpoczął już przesłuchiwanie robotników i rybaków. Władze przypuszczają, że mordu dokonano, o ile to jest faktycznie kobieta — na tle seksualnem.

Nowa zbrodnia przypomina żywo rozpatrywaną niedawno sprawę zamordowania Michałowskiej, o co oskarżony był Królikowski, której zwłoki bez rąk i nóg znaleziono w walizie na dworcu wschodnim. W obecnym wypadku odnalezienie zbrodniarza utrudnia ta okoliczność, że zwłoki zostały wrzucone do Wisły.

Jeszcze jeden zniekształcony topielec.

Warszawa. W okolicy wsi Kopyto, gmina Jeziorna, wyciągnięto z Wisły zwłoki mężczyzny niewiadomego nazwiska, lat około 25, o twarzy zupełnie zniekształconej z powodu rozkładu.

W koszarach.

Wachmistrz do szeregowca:

— Szulle, jak śmiesz konia nazywać pokraką ? Czy nie wiesz, bydlaku, że koń jest zwierzęciem szlachetnem.

i podstępne postępowanie, innemu lenistwo ; o tym znowu powiadasz, że głupi, nieporadny, niedbały ; ten zrobił według ciebie to, inny owo : każdemu przyganiasz, nikogo nie chwalisz. Dawne przysłowie mówi, że jeszcze się ten nie narodził, coby każdemu dogodził ; o tobie możnaby cóż podobnego powiedzieć, że jeszcze się ten nie narodził, coby tobie dogodził. I na domiar złego pochlebiasz sobie, że bystre masz oko i zmysł spostrzegawczy, i że znasz się na ludziach jak nikt inny ; a tymczasem nie widzisz, żeś sam stał się podobny do faryzeuszów i że podobno dlatego wszystkich sądzisz, bo sprawdza się na tobie inne przysłowie, że nikt drugiego nie szuka w kącie, w którym sam nie siedział. Obyś raz już przestał ludzi i to bez wszelkiej potrzeby sądzić ! Inaczej, gdy kiedyś staniesz na sądzie Bożym, za różne i liczne twoje grzechy nie będziesz miał tej nawet wymówki, iżeś źle czyniąc nie wiedział, coś czynił ; bo jakżeś nie wiedział, że to i owo było złem, kiedyś za nie drugich nieraz sądził, ganił i potępiał tak surowo !

Godzili się w szabat uzdrawiać ? Jak za naszych dni, tak już za czasów P. Jezusa żydzi z zabobonną ścisłością przestrzegali święcenia dni świętych i przesadę tę P. Jezus im surowo przygania.

A jednak i dla nas trzecie przykazanie musi być szczególnie ważne, kiedy nam P. Bóg je w szczególny sposób z pośród innych wyróżnił. Bo w innych przykazaniach mówi poprostu : Nie będziesz miał cudzych Bogów przedemną ; nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno ; czcij ojca twego i matkę twoją ; nie zabijaj i t. d. Jedynie w trzeciem przykazaniu powiada : Pamiętaj, abyś dzień święty święcił. Pamiętaj a nie zapominaj, jakby chciał powiedzieć : Pamiętaj, t. zn. dbaj o to, staraj się przez cały tydzień i w całem życiu wszystko tak układaj, abyś przynajmniej w dzień święty oddawał Bogu co Bożego. Jest to trzecie przykazanie szczególnie ważne, kiedy P. Bóg obiecał niegdyś żydom w starym Zakonie błogosławić, nawet już w tem życiu i pod względem doczesnym w szczególny sposób za zachowanie tego przykazania ; i obiecuje tej im po dziś dzień dotrzymuje, jak o tem nietrudno się przekonać.

W niedziele i święta należy powstrzymywać się od zajęć zakazanych, mianowicie od zajęć służebnych i od zajęć grzesznych. Do zajęć służebnych zaliczają się roboty rolnicze, rzemieślnicze, kupieckie, publiczne sprawowanie urzędu lub sądu, wypłaty pieniężne itp.; zajęcia grzeszne są te wszystkie, które sprzeciwiają się przykazaniom Bożym lub kościelnym. Należy powtóre poświęcić dobrą część niedzieli czy też dnia świętego na służbę Bożą i dobre uczynki. W szczególności jest obowiązkiem ścisłym wysłuchać z uczciwością Mszy świętej, i to całej, tak dalece, że ile razy kto bez słusznej przyczyny opuszcza Mszę św. z własnej winy t. zn., że mógł być na sumie albo na Mszy św., a nie chciało mu się i czem innem bez rozumnej przyczyny się zajął, tyle razy popełnił grzech śmiertelny. Jako dobre uczynki zaś, to przedewszystkiem zalecone są : słuchanie słowa Bożego, a dalej modlitwa i jałmużny. Do modlitwy zaliczają się czytania i rozmyślania duchowne, a do jałmużny nawiedzania chorych, ubogich,

więźniów, uczenie sierót i innych dzieci, zwłaszcza opuszczonych i zaniedbanych, i pocieszanie strapionych. Można się i zabawiać, i rozerwać, bo i to jest potrzebne do odświeżenia fizycznego i duchowego, ale weseląc się i bawiąc pamiętajmy, co mówi św. Paweł „Weselmy się, ale weselmy się w Panu !"

Matka Boska Kodeńska.

Czyta się dzisiaj po wszystkich prawie pismach polskich o obrazie Matki Boskiej Kodeńskiej i jego przeniesieniu do Kodenia nad Bugiem na Podlasiu, dawnej posiadłości możnych Sapiehów. Że sprawa tak głośna dziś w całej Polsce, przeto postanowiłem skreślić pokrótce historję tego obrazu i podać ją do szerszej wiadomości ogółu. Historja ta jest następująca :

Za królów Stefana Batorego i Zygmunta Wazy staczać musiała Polska liczne, ciężkie wojny. W owych wyprawach świetnych i zwycięskich brał udział młody książę Sapieha, Mikołaj i zaprawiony do bojów pod takimi dzielnymi wodzami jak Chodkiewicz, Żółkiewski, oddał Ojczyźnie wielkie zasługi. Walczył przeciwko Turkom, Wołochom, Szwedom, pod Smoleńskiem, a z każdej wyprawy wychodził cało. Dopiero w ostatniej swej wyprawie przeciwko Turkom, po Chocimiu i Żwańcu, zachorował z powodu nadmiernych trudów wojennych, a nie mogąc znaleźć środków wyleczenia pod opieką kilku najsłynniejszych lekarzy, postanowił jechać do Rzymu, aby przy grobie św. Piotra uprosić sobie zdrowie.

I rzeczywiście udał się do Rzymu w r. 1631, gdy ojcem chrześciaństwa był papież Urban VIII. z rodu Berberinich.

Przybywszy do Rzymu odprawił spowiedź przed kardynałem de Forres, oraz zwierzył mu się ze swej niemocy ciała i, że przyszedł szukać cudu, a jutro pomodli się u św. Piotra, przy relikwjach krzyża św. i Świętych Pańskich. Na to nie zgodził się kardynałowie, lecz radzili mu szukać najpierw pomocy u Matki Bożej przed jakimkolwiek łaskami wsławionym Jej obrazem. Cudownych tych obrazów było w Rzymie kilkadziesiąt, lecz najprzedniejszy znajdował się w prywatnem oratorjum papieskiem w Watykanie. Madonna ta zwana di Guadelupe albo gregorjańska jest patronką papieży i nikt inny tylko Ojciec św. mszę św. przed nią odprawia. Obraz ten wyszedł z pod pendzla opata Augustyna, a w meksykańskiem mieście Guadelupe był jego pierwowzór znaleziony. Do tej więc Madonny najpierw się udał.

I udał się właśnie na mszę papieską przed tym obrazem, a olśniony jego anielskim widokiem i przejęty żarliwością odzyskał zdrowie, lecz poznał, że bez niego żyć już nie będzie mógł. Postanowił prosić papieża i kardynałów, aby mu obraz ten darowano, lecz gdy prośby jego uważano za szaleństwo, uciekł się do innych sposobów.

Do gospody, w której zamieszkał kazał zawołać długoletniego zakrystjana kaplicy papieskiej, Babtisto Corbino, którego przekupił, dając mu 300 dukatów. Gdy papież wkrótce wyjechał na kilka dni do

OGNISTE STRZAŁY.

Ugodzony strzałą p. Leona Olszewskiego podejmuję takową i składam **10 zł** na zakup sztandaru Stow. Młodz. Kat. w Tynwałdzie i strzelam w pp. **E. Pszasnicką i Kat. Leśniakównę.**
Jan Wiśniewski, Lubawa.

Ugodzony strzałą ognistą drh. zast. prezesa Wacława Jankowskiego podejmuję takową. Równocześnie składam **10 zł** na sztandar dla Stow. Młodz. Kat. w Tuszewie i strzelam w pp. **J. Bączka, Bronisława Barczaka** z Tuszewa, **Marcelego Napierskiego** z Lubawy, ul. Kopernika, **Władysława Słatkiego** z Lip, w drh. gosp. **Józefa Grzegorczyka** i drh. **Jana Gaciocha.** **Fr. Deka,** naczelnik.

Katastrofa motocyklowa na szosie Terespol—Tuchola.

Bydgoszcz. Na szosie Terespol—Tuchola uległ nieszczęśliwemu wypadkowi motocykl, którym jechało 3 pasażerów. Motocykl w pełnym biegu zawadził o kamień przydrożny i przewrócił się. Prowadzący maszynę kapitan Chałupa doznał ciężkich obrażeń. W stanie groźnym przewieziono go samolotem do Warszawy. Pozostali dwaj pasażerowie odnieśli obrażenia lżejsze.

Utrata pracy przyczyną samobójstwa.

Czersk. W związku z panującem bezrobociem w Czersku i zwolnieniem z pracy z tamtejszej fabryki drzewnej „Tartaki czerskie" pewnej liczby robotników, robotnik Leszczyński popełnił samobójstwo przez powieszenie. Samobójca, będący już w podeszłym wieku pozostawił liczną rodzinę.

Ofiara pioruna.

Grabowo, pow. starogardzki. W poniedziałek, dnia 12 września nawiedził okolicę naszą mały grzmot, który jednak przyniósł złe skutki. Piorun zabił syna średniego gospodarza, Antoniego Bianka, doorującego swe pole. Pogrzeb odbył się dopiero w sobotę 17 września, przy licznym orszaku pogrzebowym. Smutek to wielki dla rodziców, stracić tak wzorowego syna i to tem większy, iż tak nagle spotkało ich to nieszczęście.

Kara dla karciarzy.

Wejherowo. Sąd tutejszy wymierzył odstraszającą karę oszukańczym karciarzom, którzy to swego czasu ograli w sposób oszukańczy pewnego gospodarza z okolicy o 700 guld. i kilkadziesiąt złotych. Skazani zostali: Mieczysław Kokociński na dwa lata, Zygmunt Sarnowski na 1 i pół roku, Edward Blicharz za udział w grze hazardowej na dwa miesiące więzienia. Dla pierwszych dwóch dopuszczalny jest nadzór policyjny. Trzeciemu policzono areszt śledczy, ponadto zapłaci 150 złotych grzywny za posługiwanie się fałszywym paszportem.

Z dalszych stron Polski.

Napad rabunkowy na probostwo.

Bydgoszcz. W poniedziałek późnym wieczorem dokonano napadu rabunkowego na probostwo w Chojnie, pow. szubińskiego. Bandyci po wybiciu szyb wtargnęli do mieszkania ks. prob. Dymczera, którego pobili do nieprzytomności laską po głowie, poczem skrępowali go, zawiązując mu oczy i usta. Po przetrząśnieniu mieszkania bandyci, zrabowawszy 120 zł w gotówce, bieliznę, zegarek i inne drobne przedmioty, zbiegli. Śledztwo w toku.

Zuchwała i sprytna kradzież 10 000 zł. w śródmieściu Katowic.

Niejaka Agnieszka Hrylich, mieszkanka Katowic, dnia 15. b. m. podjęła o godzinie 11 rano w PKO. w Katowicach 18 tysięcy złotych. Pieniądze zapakowała w trzy paczki: jedna — 10 tysięcy zł. i dwie po 4 tysiące zł.

Gdy Agnieszka Hrylich przechodziła ulicą Mickiewicza, podeszła do niej jakaś nieznajoma kobieta, która wszczęła z nią rozmowę. Na ulicy w czasie zawierania znajomości z ową nieznajomą, kręciło się dwóch mężczyzn, z których jeden wszedł do bramy, a po pewnej chwili i drugi mężczyzna pośpieszył za nim.

W chwili, gdy Agnieszka Hrylich znajdowała się nawprost bramy, do której weszli obaj nieznajomi, z bramy rozległ się krzyk: „Gdzie moje dolary„. Przygodna znajoma Hrylichowej, prędko wciągnęła ją do bramy i niby to z ciekawości, zapytała, co się stało? Odpowiedziano jej, że zgubiono paczkę z dolarami.

Cała czwórka zaczęła szukać paczki i ostatecznie znaleziono zgubione dolary zawinięte również w gazetę.

Jakież zdumienie ogarnało Hrylichową, gdy po powrocie do domu spostrzegła, iż w paczce, gdzie było 10 000 zł., był tylko papier gazetowy.

Podczas szukania dolarów jeden z oszustów włożył Hrylichowej tę paczkę, zabierając pieniądze. Cała trójka pomysłowych złodziei ulotniła się bez śladu.

Wypadek kolejowy pod Skierniewicami.

Warszawa. W dniu 20 b. m. o godz. 11,15 w warszawskiej dyrekcji kolei państwowej na stacji Płyćwią szlaku Warszawa—Łódź, pociąg pospieszny, przejeżdżając przez stację, zaczepił o mijający go pociąg towarowy. Wskutek wypadku, jeden wagon pociągu pospiesznego został uszkodzony, zaś w wagonie restauracyjnym wyleciały wszystkie szyby. W pociągu towarowym dwa wagony zostały uszkodzone, jeden zaś wykoleił się. Wypadku z ludźmi nie było. Zderzenie pociągnęło za sobą 2-godzinne opóźnienie pociągu pospiesznego. Śledztwo w toku.

Podejrzliwa żona zamknęła się w koszu, aby kontrolować we Warszawie swego męża co do jego wierności małżeńskiej.

Komiczna scena rozegrała się onegdaj na dworcu warszawskim. Kurjerem z Poznania nadszedł duży kosz na adres p. Cugowskiego, komiwojażera z Poznania.

Właściciel polecił dwom tragarzom zanieść kosz do poczekalni.

Kosz był niezmiernie ciężki, z powodu czego, któryś z tragarzy potknął się i opuścił ciężar na ziemię.

W tem o zgrozo! Z kosza odezwał się głuchy jęk.

Ogólna konsternacja. „Zbrodnia! Morderstwo! Trup w koszu!"

Takie okrzyki rozległy się na peronie. Tłum ludzi. Policja. Kosz otwarto przy pomocy ślusarza i oto co się okazało.

W koszu leżała młoda kobieta, małżonka p. Cugowskiego.

Jak zeznała w komisarjacie — od pewnego czasu podejrzewa męża o zdradę.

Otrzymuje anonimy, iż w czasie swych podróży do Warszawy spotyka się tu z ognistą Serbką. Prywatni detektywi, którym powierzyła śledzenie męża, meldowali jej kilkakrotnie, iż w Warszawie gubią jego ślad.

Wobec tego postanowiła odbyć tę niezwykłą podróż w koszu, aby tą drogą dostać się wraz z nim do hotelu i obserwować go zbliska.

Niedelikatni jednak tragarze, zepsuli jej cały plan, ponadto stłukła się dotkliwie.

Zazdrość jej wywietrzała przy tej sposobności, ale czy mąż jej wdzięcznym jest za tego rodzaju „oryginalną" reklamę, to jest już tajemnicą obojga.

Warszawka miała jednak sensację nielada.

Syn się zaręczył, a ojciec się powiesił.

Wilno. Niezwykłą tragedję zanotowały kroniki policyjne Wilna.

Onegdaj w mieszkaniu jednego z najbogatszych przemysłowców wileńskich, właściciela fabryki rękawiczek, Dawida Stora, odbywały się huczne zaręczyny syna.

Dawid Stor brał żywy udział w uroczystości do samego końca, nie zdradzając jakichkolwiekbądź złych zamiarów. Kiedy jednak goście opuścili mieszkanie, Stor udał się do jednego z dalszych pokojów i tam powiesił się.

Co było przyczyną tego okrutnego kroku — niewiadomo.

O odznaczenie zasłużonych osób w czasie klęski powodzi.

Warszawa, 20. 9. Wicepremjer Bartel przesłał do min. spr. wewnętrznych list treści następującej:

Prasa codzienna podała cały szereg faktów ofiarnego i niejednokrotnie bohaterskiego zachowania się funkcjonarjuszy administracyjnych, samorządowych i służby bezpieczeństwa podczas żywiołowej katastrofy powodzi, jaka dotknęła Małopolskę wschodnią z początkiem bm. Uznając tego rodzaju pełne poświęcenie przeważnie z narażeniem życia za zasługujące na szczególnie wyróżnienie przez odznaczenie wyżej wspomnianych osób Krzyżem zasługi i uważając, że wartość takiego odznaczenia polega w dużej mierze na jaknajszybszem jego nadaniu, proszę p. Ministra o zainteresowanie się tą sprawą i zarządzenie możliwie szybkiego przesłania mi odpowiednich wniosków.

Dar rodaków z za oceanu dla powodzian w Małopolsce.

Na ręce Marszałka Piłsudskiego nadszedł z Clevelandu (w Stanach Zjednoczonych) przekaz telegraficzny na sumę 507 dolarów przeznaczonych dla powodzian małopolskich.

Jest to ofiara naszych rodaków z za oceanu, czytelników gazety „Wiadomości Codzienne" w Clevelandzie, która pierwsza na dalekiej obczyźnie wystąpiła ze szlachetnym apelem niesienia pomocy ziomkom dotkniętym straszną klęską powodzi.

63 i pół tysiąca nauczycieli w Polsce.

Ostatnie „Wiadomości Statyst." przynoszą zestawienie liczby nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce.

Ogółem w roku szkolnym 1926/27 liczba nauczycieli wynosiła 28.243, zaś nauczycielek 35.304. Razem armja nauczycielska liczy w Polsce 63.547 osób. Kwalifikowanych nauczycieli jest 24.398, nauczycielek 30.570. Czasowo kwalifikowanych (którzy do oznaczonego terminu winni są uzupełnić swe kwalifikacje) jest 1737 nauczycieli i 1866 nauczycielek, wreszcie niekwalifikowanych sił męskich jest 2098, żeńskich 2869.

Zasługuje na uwagę stały, acz nieznaczny z roku na rok wzrost liczby nauczycielstwa szkół powszechnych. Gdy w roku szkolnym 1923|24 liczba nauczycielstwa wynosiła — 61.447 osób, to w roku 1925|26 — 64.658. W roku następnym zaznaczył się pewien mały spadek, bo 63.547.

Jest rzeczą charakterystyczną, że województwa południowe nie mają innych, jak tylko kwalifikowanych nauczycieli. Natomiast w województwach centralnych niewykwalifikowani stanowią 8,8 procent, we wschodnich 21,2, zachodnich 9,8, w województwie śląskiem 7 procent.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Wicemin. sprawiedliwości o dekretach prasowych.

Warszawa, 22. 9. Wobec rozbieżnej interpretacji prawniczej co do uchylenia dekretów prasowych wiceminister sprawiedliwości, p. Car, oświadczył, że dekret prasowy obowiązujący nadal, aż do czasu, kiedy jego uchylenie zostanie opublikowane w Dzienniku Ustaw. w tej sprawie odbyła się wczoraj specjalna konferencja prawników w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Zasądzenie red. „Głosu Prawdy" Stpiczyńskiego. Ładny to sanator.

Warszawa, 20. 9. Sąd apelacyjny w Warszawie rozpoznawał wczoraj 5 spraw redaktora „Głosu Prawdy" Wojciecha Stpiczyńskiego, oskarżonego o nieposzanowanie władzy i oszczerstwo w druku. Sąd apelacyjny wydał łączny wyrok, skazujący red. Stpiczyńskiego na 5 miesięcy i 3 tygodnie więzienia.

Dr. Kupczyński kuratorem krakowskim.

Z kół dobrze poinformowanych otrzymujemy wiadomość zupełnie pewną, że kuratorem szkolnego okręgu krakowskiego zamianowany został dr. Tadeusz Kupczyński, dyrektor Instytutu pedagogicznego w Warszawie.

Nominacja ta, przedłożona premjerowi Piłsudskiemu przez ministra oświaty Dobruckiego, została zaakceptowana.

Kapitał zakładowy Banku Rolnego.

Warszawa, 21. 9. Rada Ministrów na wniosek ministra skarbu uchwaliła 17 bm. podwyższyć kapitał zakładowy Państwowego Banku Rolnego o 50 miljonów zł., a więc do sumy 75 miljonów. Dotychczasowy kapitał zakładowy, wynoszący 25 miljonów, okazał się zbyt mały w stosunku do rozszerzonych zadań Banku i wzrostu zapotrzebowania kredytów ze strony drobnego rolnictwa.

Specjalne ulgi podatkowe i kredytowe dla Prus Wschodnich, by podtrzymać niemieckość.

Berlin. 20. 9. Kanclerz Rzeszy Maks, bawiący z okazji poświęcenia pomnika pod Tannenbergiem w Prusach Wschodnich wygłosił wczoraj w Królewcu wielkie przemówienie, w którem zapowiedział, że rząd Rzeszy przewiduje specjalne ulgi podatkowe i ułatwienia kredytowe dla Prus Wschodnich. W związku z tem ma być powołany przy rządzie Rzeszy specjalny podsekretarjat stanu dla spraw Prus Wschodnich.

Ruch powstańczy na Litwie.

Ryga, 21. 9. Dzienniki donoszą, że oddziały wojsk powstańczych, rozproszone w Taurogach, schroniły się w okolicznych lasach i organizują stamtąd przy poparciu okolicznych włościan czynne wypady na oddziały litewskich wojsk regularnych.

O poprawę bytu urzędników.

Warszawa, 20. 9. Z. L. N. zgłosił do laski marszałkowskiej projekt o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych. W projekcie tym ustala się mnożną na 54 grosze i to począwszy od 1 października rb. Dalej w projekcie znajduje się punkt, dotyczący wypłacenia jednorazowego zasiłku emerytom równorzędnie jak urzędnikom oraz sprawa dodatkowego uwzględnienia pełnych dodatków mieszkaniowych w związku z wzrostem komornego.

Jaką podwyżkę otrzymają urzędnicy?

Jak słychać, rząd przewiduje regulacje pensyj urzędniczych w takich normach, żeby na sumę podwyżka w całości przedstawiała się w sumie 216.000.000 rocznie. Mnożna ruchoma ma być zniesiona, a uposażenie będzie ustalone w stałych stawkach złotowych. Jak wysokie będą owe datki? Otóż wedle zamierzoych projektów, miesięczna podwyżka będzie równa jednej trzeciej obecnej przyznanej zapomogi. Więc np. urzędnik siódmej kategorji, który ma otrzymać w rb. zapomogę 280 złotych, dostanie na 1 stycznia dotychczasową pensję, plus 280:3, czyli 93 złote.

Norma ta nie jest jeszcze ustalona zupełnie tak, że projekt ten może ulec pewnym zmianom.

Od 10 proc. dodatku do pensyj niema potrąceń emerytalnych.

Warszawa, 19. 9. Ministerstwo spraw wewnętrzn. w porozumieniu z ministerstwem skarbu wydało okólnik w sprawie potrąceń emerytalnych od pensyj urzędników państwowych. Stosownie do tego okólnika, żadne potrącenia emerytalne nie mogą być stosowane do dodatku 10 proc. do pensyj, przyznanego od 1 stycznia 1927r.

Nieszczęśliwy wypadek. — Łańcuszek od zegarka przyczyną śmierci.

Racibórz, (Niemcy). Burmistrz miasta Raciborza Ellcudt przed kilku dniami jechał ciężarowym samochodem z Bytomia do Raciborza — kierując sam autem, podczas gdy jego szofer obok niego siedział. Podczas jazdy usiadła mu mucha na twarz. Chcąc ją spędzić — stracił władze na kierownicy i wóz się przewrócił — przyczem wszyscy pasażerowie zostali wyrzuceni i dostali się pod wóz. Podczas upadku nieco długi łańcuch zegarkowy zadzierżgnął się burmistrzowi na szyję, że został uduszony, nim przybyła pomoc. Inni pasażerowie odnieśli tylko lekkie okaleczenia.

Ostatnie wiadomości.

Pos. Korfanty prosi o sąd marszałkowski.

Warszawa, 23. 9. Wobec ponawiających się w prasie ataków, poseł Korfanty zwrócił się do marsz. Sejmu z prośbą o wyznaczenie sądu marszałkowskiego dla zbadania stawianych mu zarzutów.

Po uchyleniu dekretów prasowych.

Polemika co do stanu prawnego, jaka wytworzyła się po uchyleniu dekretów prasowych przez Sejm trwa na łamach prasy. Dzisiejszy „Robotnik“ przyłącza się do opinji, iż dekret prasowy nie obowiązuje obecnie, co wynika jasno z art. 44 Konstytucji i ustaw o pełnomocnictwach nadzwyczajnych dla rządu. Wobec tego „Robotnik“ konstatuje, że wszelkie akty zarządzenia czy też żądania, któreby powoływały się na dekret nie mają mowy obowiązującej.

Wyjazd zabójców Trajkowicza z Warszawy po badaniach ich przez sędziego śledczego.

Sprawcy głośnego zabójstwa w poselstwie sowieckiem Gusiew i Szlecer opuścili Warszawę. Wyjazd obu kurjerów nastąpił po dłuższem przesłuchaniu ich przez sędziego śledczego Wituńskiego. Sowieckie poselstwo w Warszawie zakomunikowało m-stwo spraw zagranicznych w tej sprawie, że aczkolwiek uważa ono zasadniczo, że funkcjonarjusze obcego poselstwa nie podlegają kompetencji sądów polskich, w tym jednak wypadku nietylko się zgodziło na przesłuchanie, ale ze swej strony zwróciło się o to do m-stwa spraw zagranicznych, pragnąc tem dać dowód, że rządowi Z. S. R. R. zależy na całkowitem wyjaśnieniu tej sprawy.

Konfiskata i rewizja w lokalu N. P. R.

Z zarządzenia władz policyjnych warszawskich wykonano wczoraj szereg zarządzeń represyjnych wobec N. P. R. Dokonana została konfiskata odezwy N. P. R zawierającej uchwały głównego komitetu wykonawczego. Równocześnie opieczętowana została drukarnia, w której odezwa została wydrukowana. Wreszcie policja przeprowadziła rewizję w lokalu partji i mimo kwestjonowania przez obecnych w lokalu członków N. P. R. prawomocności nakazu przeprowadzenia rewizji, rewizję przeprowadzono. Lokal został opieczętowany. W lokalu zaś rozmieszczono wartę policyjną.

Wiec pracowników bankowych.

Wczoraj w trzecim dniu strajku odbył się w lokalu towarzystwa higjenicznego wiec pracowników bankowych przy licznym udziale pracowników Banków państwowych. Na wiecu tym zapadło cały szereg uchwał piętnujących wyzysk i nietaktowne postępowanie Banku Dyskontowego oraz rezolucja uznająca akcję pracowników Banku Dyskontowego jako sprawę wszystkich pracowników bankowych Rzplitej. Uchwalono też w razie nieustępliwości dyrekcji Banku Dyskontowego czynne poparcie akcji pracowników tegoż Banku. Uchwalono także przyjąć jako minimum płacy pracownika bankowego 350 zł. miesięcznie. Pozatem ostro występowano przeciwko łamistrajkom i po raz ostatni wezwano ich do solidarności. Dyrekcja Banku poczyniła pewne, zresztą nieudane kroki celem złamania strajku. Zwróciła się mianowicie do wyższej szkoły handlowej i innych instytucyj celem zaangażowania nowych pracowników. Jak się dowiadujemy, możliwą jest interwencja Inspektoratu Pracy.

Nowy poseł sowiecki w Warszawie.

Przyjazd nowego posła sowieckiego do Warszawy Bogomołowa nastąpi około 28-go września rb. Po przybyciu Bogomołowa do Warszawy niezwłocznie mają być objęte konferencje pomiędzy Bogołomowem a kierownikami M. S. Z.

Kurs dolara.

Warszawa, 23. 9. Dolar 8.97 3/4. Tendencja utrzymana.

1 funt angielski	43.52	—	—
100 franc. franc.	35.08	—	—
100 frank. szwajc.	172.48	—	—
100 koron czeskich	26.51	—	—

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.



W czwartek dnia 22-go września o godz. 6 1/2 wieczorem, zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., na udar serca, mój najukochańszy mąż, nieodżałowany ojciec, teść i dziadek

ś. p.

Józef Raszkowski

przeżywszy lat 66.

O czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

żona i rodzina.

Grodziczno, Grudziądz, Gdańsk, dnia 23. września 1927 r.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 27. bm. o godz. 8.30 w kościele parafjalnym w Grodzicznie.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

Do tutejszego rejestru stowarzyszeń pod nr. 6 zapisanem stowarzyszeniu

Powiatowy Klub Myśliwych na powiat lubawski z siedzibą w Lubawie

zapisano dziś, że **Aleksander Łukaszewski, Władysław Marcinkowski i Wiktor Myszkowski** z zarządu wystąpili, a na ich miejsce wybrano na członków zarządu **Dra Leona Brassego z Lubawy, Juljana Truszczyńskiego z Lubawy i Antoniego Sarnowskiego z Złotowa.**

Lubawa, dnia 10. sierpnia 1927 r.

Sąd Powiatowy.

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 28. IX. 27 r. o godz. 10 przed połud. będę sprzedawać **w Wlewsku** w drodze przymusowej najwięcej dającemu za gotówkę:

2 sąsieki i klepisko żyta (250 fur) oraz i klepisko mieszanki (30 fur).

Powyższe można pół godziny przed licytacją oglądać.

Kamiński, kom. sądowy Lidzbark.

Powiatowy Klub Myśliwych

w Lubawie

urządza

w niedzielę dnia 25. bm. przy parku wolności (obok p. Czajkowskiego)

STRZELANIE o NAGRODY

1. do glinianych gołąbków

2. do tarczy pierścien.

Początek o godz. 2 po połud. W strzelaniu biorą udział obowiązkowo, członkowie klubu, również uprasza się Szan. Publiczność o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w strzelaniu. Wstęp wolny. Nagrody piękne.

Zarząd.

Spaliła mi się

na wiosnę

książka wojskowa

Teodor Cegielski,

Lorki wybudowanie Iwanki.

Czerwono szary wełniany

pled

zgubiono.

Uprasza się w eksp. „Drwęcy“ zgubę oddać **za wynagrodzeniem.**

Poszukuję od zaraz dzielnej starszej

SŁUŻĄCEJ

ze wsi do wszelkiej pracy domowej

Napiórkowska, przy głównym dworcu w Nowemmieście.